Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie A B Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 252. — ROK XXXVII.

WTOREK 23. WRZESNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata' 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Protest Krakowa przeciw zakusom niemieckim.

Z inicjatywy krakowskiego oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej odbył się w sali Starego Teatru masowy wiec obywatelski, na którym uchwalono rezolucję protestującą w zde ydowany sposób przeciw zakusom niemieckim na ziemie polskie i przeciw wystąpieniom Gdańska w stosunku do Gdyni. Na zebraniu poza wszystkiemi stanami społecznemi Krakowa byli obecni: wicewojewoda Mikosz z naczelnikiem wydziału Styczniem, prezydent miasta Rolle z wiceprez. Schneidrem, rektor Uniw. Jag. Załęski. prof. Uniw. Jag.: Ks. Dr. Michalski, Konopczyński i Szafer i t. d.

Zebranie zagaił wiceprezes Ligi Morskiej i Rzecznej w Krakowie **dyr. Seifert,** podkreślając, że cele Ligi, t. j. uświadamianie społeczeństwa, o znaczeniu morza dla Polski i konieczności wzmacniania naszego wybrzeża, winne, szczególniej w obecnym okresie wzmożonej agresywności Niemców w stosunku do Polski, znaleźć ogólne zrozumienie. Następnie **prof. Cybulski** wygłosił referat na temat: „sprawy morskie i zamorskie Polski". Mowca skreślił historję polskiego morza, poczem omówił stanowisko Danji i Holandji, które dzięki należytemu docenieniu ważności morza, wybiły się na naczelne miejsce w szeregu państw europejskich. Z kolei przeszedł mowca do omówienia polityki morskiej Anglji i Ameryki, poczem wskazał na doniosłe zadania, jakie czekają Polskę w dziedzinie rozbudowy naszego wybrzeża i floty morskiej. Zakończył słowami japońskiego admirała Togu, że nieść flagę swojej ojczyzny poprzez dalekie morza, to tyle, co rozszerzać granice państwa bez kropli krwi. Zebranie zakończyło się jednomyślnem uchwaleniem rezolucji protestującej przeciw zaborczym wystąpieniom odwiecznych wrogów Polski.

Min. Staniewicz o Pikiliszkach.

W prasie rządowej ukazało się oświadczenie ministra reform rolnych, p. Staniewicza w sprawie nabycia Pikiliszek przez marsz. Piłsudskiego. Naogół p. minister nie zaprzecza podanym przez prasę niezależną faktom i cyfrom. Twierdzi jednak, że sam zwrócił się do p. premjera Piłsudskiego z propozycją zamiany ośrodka Świątniki na jakiś inny i że dzięki różnym inwestycjom wartości Świątnik tak wzrosła, że oszacowano je na 105.000 zł. P. min. Staniewicz bierze na siebie całą odpowiedzialność za tę transakcję i oświadcza:

„Ażeby zaś stwierdzić w sposób autorytatywny i bezsporny czy podległe mi urzędy ziemskie nie naruszyły przy będących w mowie zmianach obowiązujących przepisów, lub czy interes Skarbu Państwa nie został przy tych tranzakcjach naruszony, zwróciłem się w danej sprawie do Pana Prezesa Najwyższej Izby Kontroli z prośbą o niezwłoczne zarządzenie specjalnej kontroli, wyniki której posłużą do ustalenia mojej osobistej odpowiedzialności, jako Ministra Reform Rolnych".

Równocześnie prasa „sanacyjna" podaje, że marsz. Piłsudski zabronił konfiskowania pism opozycyjnych za ataki na niego jako osobę prywatną.

Ta wiadomość wymaga paru uwag. Najpierw stwierdzić należy, że nie kto inny, jeno prasa rządowa wyciąga na światło dzienne szczegóły z prywatnego życia p. Piłsudskiego, począwszy od tak sympatycznych, jak miłość do córek, kończywszy na tak błahych, jak kwestja zdzierania butów. My w życie prywatne p. marszałka nie wchodzimy, oceniamy tylko jego czyny polityczne i chcemy wiedzieć, jaki jest jego program. Nabycie Pikiliszek, pobieranie pensyj etc., to nie są sprawy prywatne, bo wiążą się z rolą, jaką marsz. Piłsudski w Polsce odgrywał i odgrywa. Uznał to zresztą swem oświadczeniem min. Staniewicz.

Przed trzema dniami zaznaczyliśmy, że nie zarzucamy marsz. Piłsudskiemu ani kradzieży grosza publicznego ani chciwości. Gdy jednak prasa „sanacyjna" zarzuca posłom, iż chcą „pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy", gdy rozwodzi się nad wysokością poselskich diet, (których legalność nie ulega najmniejszej wątpliwości), to musimy żądać, by dla całości obrazu podała dokładnie, jaki jest majątek i ile wynoszą pobory p. premjera.

Zjazd wojewódzki Ch. D.

Wczoraj odbył się w Krakowie zjazd delegatów Ch. D. z Zachodniej Małopolski. Przewodniczyli p. Gruszczyński z Pilicy i ks. prof. Mączyński z Białej. Główny referat wygłosił p. pos. Holeksa, następnie przemawiał p. pos. Puchałka. Licznie przybyli delegaci z zadowoleniem przyjęli decyzję, że Ch. D. nie idzie z „Centrolewem" i podkreślali, że Ch. D. może iść do wyborów nawet zupełnie samodzielnie, jeśliby zjednoczenie sił katolicko-narodowych nie doszło do skutku. Postanowiono natychmiast rozpocząć żywą akcję propagandową we wszystkich okręgach i uchwalono rezolucję, które podamy jutro.

———o———

DALSZE ARESZTOWANIA POLITYCZNE.

Na żądanie władz prokuratorskich aresztowano b. senatora Selrobu **Sergjusza Kozickiego.**

W Wilnie aresztowano sekretarza „Gazety Warszawskiej" **p. Włodka.** Red. Włodek jako ppor. rezerwy odbywał ćwiczenia wojskowe w Wilnie. Gdy, po ćwiczeniach został zwolniony i opuszczał teren koszar, podeszło do niego dwu agentów policji i oświadczyło, że jest aresztowany.

OHYDNA DEMONSTRACJA.

Pewien „sanator" w Wilnie kazał sporządzić kukły trzech więzionych w Brześciu b. posłów i postanowił urządzić pochód z kukłami po Wilnie. Wynajęto stu bezrobotnych, którzy mieli przedstawiać ludność Wilna. Poniesiono kukły przez miasto, następnie pluto na nie, kopano i „uroczyście" zatopiono w Wilejce z okrzykami „Precz z Sejmem!", „Precz z posłami".

„Uroczystość" w całym Wilnie wywołała ogromne oburzenie.

MASZYNY „ROBOTNIKA" OPIECZĘTOWANE.

Pisma podają wiadomość, że komornik opieczętował maszyny w drukarni „Robotnika" a również urządzenia redakcyjne za wierzytelności w sumie około 120.000 zł., zaległe na rzecz zakładów ubezpieczeń społecznych z powodu niewpłacenia wkładek ubezpieczeniowych za pracowników.

Oprócz tego wydawnictwo „Robotnika" zalega z podatkami na sumę 67.000 zł.

Niszczenie akcji sabotażowej

Lwów, 21. 9. (PAT). W wyniku porozumie 3 wojew. Mapololski Wsch. **władze bezpieczeństwa zarządziły wielką akcję w kilku powiatach, w których zanotowano największą ilość aktów sabotażowych.** Akcja ta ma na celu **zdławienie ruchu sabotażowego przez wykrycie wszystkich podejrzanych osobników, oraz konfiskowanie broni. Rozpoczęła się w dniu 21 b. m. rano** na terenie powiatów bobreckiego, rohatyńskiego, brzeżańskiego i podhajeckiego, przy współudziale specjalnie zorganizowanych oddziałów policji państwowej. Akcją kieruje komendant wojewódzkiej policji we Lwowie **insp. Grabowski.** Potrwa ona kilka dni. Szczegóły trzymane są na razie w tajemnicy.

—X—

„Europa chce walczyć".

OPINJA BRITTENA, CZŁONKA PARLAMENTU AMERYKAŃSKIEGO.

Londyn 21 września. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że przewodniczący komisji morskiej paramentu amerykańskiego Britten, który wczoraj powrócił z Europy do Nowego Jorku, wyniósł takie wrażenie: „Europa nie **chce się rozbroić — chce walczyć. Przygotowania wojenne kosztują Europę 6 miljonów dolarów dziennie. Korytarz jest palem w ciele niemieckiem. Rosja czeka tylko na sposobność, aby zagarnąć z powrotem porty europejskie w Estonji, Łotwie i Litwie, oraz odebrać Bessarabję. Trzy miljony Niemców w Czechosłowacji oczekuje także na plebiscyt. Między Włochami a Jugosławją są stosunki od trzech lat do tego stopnia naprężone, że lada chwila może wybuchnąć katastrofa. Liga Narodów obraduje już od lat pięciu nad rozbrojeniem i nie posunęła się naprzód ani o jeden krok. To jest** obraz stosunków europejskich — zakończył Britten".

Plan Younga zagrożony.

Berlin, 21. 9. (PAT). Niezwłocznie po zebraniu się Reichstagu **frakcja komunistyczna wystąpi z wnioskiem ażeby rząd Rzeszy zaniechał dalszego uiszczania spłat reparacyjnych, przewidzianych w planie Jounga.** Sprawa ta zasługuje tembardziej na uwagę, że stronnictwa niemieckie, które w marcu 1930 r. głosowały przeciwko przyjęciu planu Jounga **mają w obecnym Reichstagu większość, a mianowicie 315 głosów, podczas gdy strona przeciwna rozporządza tylko 262 głosami.**

——:o:——

Rokowania rozbrojeniowe francusko-włoskie rozbite

Londyn 21 września. Konserwatywny „Sunday Times" donosi z Genewy że **francusko-włoskie pertraktacje w sprawie rozbrojenia morskiego zakończyły się negatywnie. Francja miała odrzucić propozycje włoskie, zapewniające** jej znaczną przewagę potęgi morskiej do roku 1936, domagające się natomiast po tym okresie równości flot. **Tygodnik zaznacza, że obecnie istnieje mniejsza nadzieja niż kiedykolwiek, aby Francja i Włochy przystąpiły do londyńskiego układu morskiego.**

——o——

Polska wysunęła w Lidze sprawy rolnicze.

Genewa 21. 9. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji gospodarczej przedstawiciel Polski min. Gliwic przedłożył w imieniu państw które brały udział w konferencji rolniczej w Warszawie, rezolucję, **domagającą się przeprowadzenia studjów nad rozwiązaniem sprawy nadwyżek produkcji w państwach rolniczych, dalej nad możliwością zniesienia rolniczych premij eksportowych** etc. Rezolucja ta rozpatrywana będzie w toku ogólnej dyskusji. Następnie przemawiał minister bułgarski Molow, który występował przeciwko **dumpingowi rolniczemu, prowadzonemu przez Rosję Sowiecką.**

Trudności w utworzeniu frontu agrarnego.

Budapeszt 21. 9. (PAT). „Pester Lloyd" omawia w wiadomościach z Genewy trudności utworzenia wschodniego frontu agrarnego, zaznaczając, że konferencja w Genewie wykazała, iż **im bardziej przechodzi się do technicznych szczegółów, tem bardziej trudniejsze się one wydają i tem większe nastręczają przeciwieństwa natury politycznej,** gdyż różnorodne dążenia państw agrarnych są przyjmowane z różną sympatją ze strony innych państw. Decydującym punktem jest problem finansowy. Wielkie znaczenie przypisywane jest konferencji Brianda z Curtiusem, **albowiem najważniejszą jest kwestja zbytu, finansowanie eksportu agrarnego przez Francję oraz zużytkowanie go przez Niemcy.**

PRZENIESIENIE KOMISJI KWALIFIKACYJNEJ DO SPRAW DYPLOMÓW OFICERSKICH MARYNARKI HANDLOWEJ.

Komisja kwalifikacyjna do spraw dyplomów oficerskich marynarki handlowej przeniosła ostatnio swe czynności **do urzędu morskiego w Gdyni.**

Wszelkie sprawy związane z temi dyplomami, załatwiane dotychczas w centrali ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie, zostały przekazane urzędowi morskiemu w Gdyni, dokąd też winni się zwracać zainteresowani.

Wyłom we froncie antydumpingowym,

zwróconym przeciwko Z. S. S. R.

Wiedeń 21. 9. (PAT). Specjalny korespondent „Neues Wiener Tageblattu" w Genewie otrzymał od referenta gospodarczego delegacji austrjackiej dra Schillera informacje, że **Austrja podobnie jak i Niemcy, nie przyłączy się do frontu antydumpingowego przeciwko Rosji. Jak wiadomo, tego rodzaju inicjatywa wyszła ze strony francuskiej.** Austrja uważa za możliwe zwalczanie dumpingu rosyjskiego przez odpowiednie organizacje, któreby przeszkodziły zaburzeniom na rynku austrjackim wskutek konkurencji rosyjskiej. Dr. Schiller oświadczył następnie, że w kwestji największego uprzywilejowania **Austrja jest za propozycjami pośredniczącemi. W kwestji bloku agrarnego panują jeszcze daleko idące różnice zdań między państwami M. Ententy.** Zagadnienia te będą prawdopodobnie omawiane na konferencji handlowej, mającej ię odbyć w listopadzie.

Przygotowania Turcji do wstąpienia do Ligi Narodów.

Wiedeń 21. 9. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi ze Stambułu, że turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Ruszdi Bey udaje się do Moskwy przez Odessę. Pobyt w Moskwie obliczony jest na 10 dni. W towarzystwie ministra znajduje się ambasador rosyjski w Angorze. Suriez. **Przypuszczają, że rozmowy w Moskwie dotyczyć będą m. in. przystąpienia Turcji do Ligi Narodów.** Znamiennem jest, że Ismet Basza zamianował dotychczasowego ministra oświaty Dzemala Husnu, swego najbliższego zausznika, posłem w Szwajcarji. **Obsadzenie tego stanowiska tak wybitną osobistością polityczną wskazuje na wielkie zainteresowanie się Turcji sprawami Ligi Narodów.**

——:o:——

NOWE WSTRZĄSY ZIEMI W MELFI.

Rzym 21 września. W Melfi odczuto ubiegłej nocy **ponowne wstrząsy ziemi,** które oprócz paniki wśród ludności, pozostającej jeszcze pod silnem wrażeniem katastrofy lipcowej — nie wyrządziło żadnej szkody. Cały dzisiejszy dzień **mieszkańcy spędzili pod gołem niebem.**

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 22-go września 1930.
Poniedziałek 22: św. Tomasza z Wil.
Wtorek 23: św. Tekli.
Wtorek 23: wsch. słońca o godz. 5.46, zach. o 17.58.

—o—

PIERWSZY DZIEŃ JESIENI. Wczoraj tj. w niedzielę weszliśmy w okres kalendarzowy jesieni. Pierwszy dzień nowej pory roku był typowo jesienny. Przez cały dzień padał deszcz a temperatura, która w godzinach rannych była względnie wysoka, obniżyła się w ciągu dnia do 14° C.

POŻAR. Straż pożarna wyjeżdżała na ul. Dietlowską do domu pod Nr. 34, gdzie wskutek wadliwej budowy komina zapalił się dach. Straż ogień ugasiła.

ARESZTOWANO. Francuza Stanisława (l. 19), robotnika za kradzież srebrnego zegarka, srebrnej papierośnicy i bielizny na szkodę Ign. Chodackiego, zam. przy ul. Szewskiej 7, oraz za włamanie do kiosku na plantach Dietlowskich. Nadto przytrzymano Zająca Michała (l. 23), robotnika pod zarzutem współudziału w kradzieży towarów bławatnych, Stęchlika Jana (l. 28), za włamanie do mieszkania Jakóba Chornika, przy ul. Nadwiślańskiej 24. Kwiatkowskiego Antoniego (l. 35), za pobicie Jana Nycza, robotnika.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PORADNIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY NERWOWEJ przy Klinice Neurologiczno-Psychjatrycznej Un. Jag. w Krakowie, Kopernika 18, czynna jest od dnia 15 b. m.. Godziny przyjęć od 9—12 przed południem.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Kres wędrówki" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Przeprowadzka".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Poniedziałek: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz" (godz. 7.15 i 930 — ceny zniżone).
Wtorek: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz" (godz. 7.15 i 930 — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Wyspa bez kobiet" (w gł. roli Virginia Valli); film dźwiękowy.
SZTUKA: „Ostatnia kompanja" (w roli gł. Konrad Veidt); film dźwiękowy.
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: Rio-Rita (film dźwiękowy).
CORSO: „Reporter z wieczorniaka" (w roli gł. Bebe Daniels i Nel Hamilton).
WARSZAWA: „Pies Baskerwillów".
PROMIEŃ: „Markiz D'Eon".
UCIECHA: „Zielona Brygada" (w gł. roli Iwan Kowal-Samborski); film dźwiękowy.

—:§:—

Otwarcie zbiorowych wystaw w Pałacu Sztuki.

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie wystaw zbiorowych A. Bunscha, S. Jakubowskiego, A. Karpińskiego, J. Pieniążka, S. Żarneckiego, S. Żurawskiego oraz wystawy bieżącej w Pałacu Sztuki na pl. Szczepańskim. Inauguracja nowego sezonu sztuki zgromadziła liczne zastępy publiczności Krakowa, mającej możność zapoznania się z bogatym i urozmaiconym dorobkiem wybitnych artystów. Z dużą kolekcją ogromnie interesujących monotypij wystąpił prof. Jakubowski, wspaniały przegląd starożytnych kościołów, kapliczek, dzwonnic, figur, wnętrz i scen z jasełek dał nam p. Pieniążek ze Lwowa w 30-tu akwarelowych obrazkach, całą jedną salę wypełniły obrazy olejne Saskiego odtwarzające z prawdziwym artyzmem sceny rodzajowe i pejzaże górskie. P. Karpiński zaprezentował nam kilkanaście świetnych płócien przeważnie portrety i kwiaty. Na wystawę bieżącą złożyły się prace Z. Albinowskiej ze Lwowa, oraz. E. Czergenki, H. Dietricha, E. Gepperta, A. Hironia, L. Kowalskiego, J. Krasnowolskiego, L. Machalskiego i S. Szwarca z Krakowa.

Rozbudowa Wyższego Studjum Handl.

Pod przewodnictwem prez. m. Rollego odbyło się w dniu 19 bm. posiedzenie Sekcji I. (gospodarczej) Rady m. Uchwalono nabyć część parcel gruntowych w obszarze przeznaczonym pod budowę przyszłego portu w Dz. XXI., postanowiono sprzedać grunt w Dz. XX.. celem wyrównania granic i przyjęto wnioski Magistratu w sprawie oddania gruntu przy ul. Sienkiewicza na prawie zabudowy Wyższemu Studjum Handlowemu, na dalszą rozbudowę tej uczelni. Wkońcu Sekcja zatwierdziła ofertę na roboty adaptacyjne w szkołach miejskich przy ul. Mazowieckiej.

Z Koła Studjów Chrześc. Społ. w Krakowie

WŚRÓD WYCHODŹTWA POLSKIEGO WE FRANCJI I BELGJI.

W poniedziałek, 22 bm. o godz. 7 wiecz. w sali przy ul. Potockiego 11 III. **Wieczór Dyskusyjny.** Zagai b. pos. dr. Br. Kuśnierz na temat: „Wśród wychodźtwa polskiego w Północnej Francji i Belgji". Prelegent przedstawi wrażenia, zebrane w czasie podróży po północnych departamentach Francji, gdzie od lat pracuje liczna emigracja polska, dochodząca do miljona głów.

Jubileusz ks. Kasprzyka.

HOŁD ORGANIZACYJ KATOLICKO-SPOŁECZNYCH W DOMU ZWIĄZKOWYM DLA WIELKIEGO DZIAŁACZA ROBOTNICZEGO.

Katolicko-społeczne organizacje Zachodniej Małopol. uczciły wczoraj zasługi Jubilata, ks. Kasprzyka. Był to hołd szczery, serdeczny, wolny od obłudy i dlatego z pewnością miły Jubilatowi. Dla uczestników była to uroczystość bardzo pouczająca, bo zaznajomiła ich lepiej z życiem i pracami kapłana-organizatora i utwierdziła w przywiązaniu do wielkiej idei, której Jubilat poświęcił życie.

Rano, o 9-tej w kościele św. Krzyża zebrały się liczne delegacje organizacyj chrześcijańsko-społecznych ze sztandarami. Przybyły również delegacje z prowincji. Mszę św. śpiewaną odprawił ks. dr. kan. Domasik. Ks. prof. Piwowarczyk wygłosił kazanie, w którem przedstawił Jubilata jako ewangelicznego pracownika na niwie społecznej i życzył jeszcze długich lat owocnej pracy na polu robotniczem. Pod doświadczonem kierownictwem p. dyr. Przystała śpiewał chór kościoła św. Florjana.

Po nabożeństwie uczestnicy uroczystości zebrali się w dużej sali Domu Związkowego, udekorowanej dywanami i zielenią. Jubilat zajął miejsce na fotelu wśród sztandarów.

Po produkcjach orkiestry Zw. Niższych Funkcjonarjuszy i chóru zabrał głos prezes komitetu obchodowego, p. dyr. **Henryk Pachoński.** W barwnem przemówieniu nakreślił mówca obraz pracowitego żywota Jubilata i wyliczył jego główne dzieła. Podniósł też dyr. Pachoński niezwykłą bezinteresowność i ofiarność Jubilata, który nieraz ostatni grosz oddawał na potrzeby katolickich organizacyj. Życząc ks. Kasprzykowi, by jeszcze długo w pełni sił i zdrowia przewodził organizacjom chrześcijańsko-społecznym, wzniósł dyr. Pachoński okrzyk „Niech żyje!", który zebrani z zapałem powtórzyli. Równocześnie p. dyr. Pachoński złożył Jubilatowi skromną pamiątkę, mianowicie złoty zegarek, na którym wyryty jest kościół, w którym Jubilat tak ściśle jest złączony — świątynia Marjacka. Wręczono mu też sumę pieniężną, która ma być początkiem funduszu na budowę gmachu dla organizacyj chrześcijańsko-społecznych.

Następnie ks. kan. **Domasik** podkreślił zasługi i zalety Jubilata jako kapłana. Stwierdził, że wszyscy bez względu na przekonania polityczne mają dla niego szacunek i cześć. Wiedzą, że jest to człowiek, który ukochał swą ideę i są mu serdecznie wdzięczni za jego pracę i za przykład, który daje całemu duchowieństwu. Ks. Domasik wręczył Jubilatowi pismo Ks. Metropolity, zawierające odznaczenie, mianowicie dające Jubilatowi prawo noszenia rokiety i mantoletu na wzór kanoników katedralnych. Zakończył ks. Domasik życzeniem, by 50-lecie kapłaństwa obchodził ks. Kasprzyk w nowym gmachu.

Potem przemawiali: ks. prof. **Mączyński** imieniem chrz. społecznych organizacyj okręgu bialskiego, p. **K. Holeksa** imieniem Klubu Radnych Ch. D. i Pol. Stronn. Chrz. Demokracji, p. dyr. **Szulc** im. Chrz. Nar. Stow. Nauczycielstwa, ks. **Zdebski** imieniem żeńskiego Zw. Młodz. Polskiej diecezji krakowskiej, p. **Front** im. Zjedn. Chrz. Związków Zawodowych, p. **Molicki**, im. męskiego Zw. Młodz. Pol., p. **Kwintowa** im. Koła mieszczanek, p. **Pelc** (Chrz. Zw. Pracowników Wodociągowych), p. **Nosek** (Chrz. Zw. Podurzędników Bankowych), p. **M. Łopatkówna** (Kat. Stow. Pomocnic Handl. i Biurowych), p. **Bednarczyk** („Praca") i **dr. Warchałowski** imieniem redakcji „Głosu Narodu".

P. Puchałka odczytał następnie szereg telegramów i listów gratulacyjnych, między innemi od. ks. biskupa Adamskiego, ks. sen. Brandysa, prezesa Ch. D. p. Janczewskiego i t. d.

Przemówienie p. dyr. Przystała imieniem Zw. Organistów oraz deklamacja małej Janinki Warszawskiej zakończyły długi szereg życzeń.

Na zakończenie przemówił ks. Kasprzyk. Z właściwą sobie skromnością oświadczył, że zasług wielkich sobie nie przypisuje. Przyznaje, że ukochał ideę chrześcijańsko-społeczną i nadal jej będzie służył. Trzeba bowiem dążyć do osiągnięcia zgody i harmonijnej współpracy Kościoła ze światem pracy. Trzeba mocować się z dzisiejszemi stosunkami gospodarczo-społecznemi, by każdemu lepszy los zapewnić. Z wdzięcznością mówi Jubilat o Ks. Metropolicie, który mu tę pracę społeczną umożliwiał, dalej dziękuje obecnemu na sali ks. prof. Kaczmarczykowi, swemu nauczycielowi, następnie komitetowi i wszystkim uczestnikom, kończąc serdecznem „Bóg zapłać!".

Wspólna fotografja zakończyła tę piękną uroczystość.

—:§:—

Jakie roboty restauracyjne czekają Skałkę.

Ratujmy Groby Zasłużonych od zniszczenia!

Od przeora klasztoru OO. Paulinów na Skałce **O. Bernarda Dudzińskiego** otrzymaliśmy informacje odnośnie do restauracji kościoła na Skałce. Lewa wieża kościelna została gruntownie odnowiona jeszcze w roku ubiegłym a obecnie są prowadzone roboty około restauracji wieży prawej. O ogromie zniszczenia, jakiemu uległy wieże, świadczą nagromadzone na obejściu klasztornem bele z wiązań wieżowych zupełnie przegniłe, rozsypujące się za dotknięciem palca. Wieże dostały obecnie nowe wiązania oraz pokrycie blachą miedzianą, przyczem wyrestaurowano gruntownie wszystkie części kamienne. Restaurację wieży prawej doprowadzono do połowy, a w przyszłym roku odnowa dobiegnie końca.

Na dalszym planie robót renowacyjnych znajduje się **odnowienie i otynkowanie frontonu kościoła, pokrycie całego dachu kościelnego blachą miedzianą, naprawienie schodów i tarasu, gruntowne odrestaurowanie Grobów Zasłużonych, oraz odczyszczenie sadzawki z odnowieniem figury św. Stanisława.** Austrjacy zrabowawszy miedź z dachu kościelnego, pokryli go blachą żelazną, którą obecnie po 15 latach przegryzła rdza na olbrzymiej przestrzeni. Przez otwory w dachu sączy się woda do wnętrza świątyni, wyrządzając nieobliczalne szkody.

Szczególniejszą troską zarządu klasztoru jest taras przy wejściu do kościoła. Popękany wzdłuż i wszerz wchłania wodę deszczową, która spływając na sklepienie przedsionka krypty, **nasyca się wilgocią szkodliwą dla konsystencji murów i malowideł ściennych. Malowidło w Grobach Zasłużonych odpada całemi płatami, a woda spływa po murze.**

Również należałoby przystąpić corychlej do wypompowania nieczystej wody z sadzawki, do gruntownego odczyszczenia całego basenu i systematycznego napełniania go wodą podskórną co jakiś czas napędem motorowym. Jest to koszt około 20.000 zł, na który klasztoru w obecnych warunkach absolutnie nie stać.

Restauracja wieży lewej kosztowała 57.000 zł., prawej będzie kosztowała jeszcze więcej z powodu większego zniszczenia. Restaurację datującą się od r. 1927 przeprowadzono wyłącznie z ofiar. Z pomocą finansową pospieszyła w pierwszym rzędzie Komunalna Kasa Oszczędności m. Krakowa (4.000 zł. na rok bieżący), gmina m. Krakowa (3000 zł.), Powiatowa Kasa Oszczędności (1000 zł.) i t. d. Minister Czerwiński przyrzekł wyasygnować 15.000 zł., niestety kredyt ten został podobno cofnięty. **Społeczeństwo polskie winno nie skąpić ofiar, aby ten historyczny zabytek kościelny powrócił corychlej do należytego stanu.**

—:§:—

M. S. W. przeciwko nieszczęśliwym wypadkom z bronią.

Wskutek powtarzających się nieszczęśliwych wypadków z bronią, Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby powiatowe władze administracji ogólnej przy wydawaniu młodzieży zezwoleń na broń sportową t. z. flowery, żądało od rodziców, względnie opiekunów wyraźnego zaznaczenia w deklaracji gwarancyjnej, że nabojów dalekonośnych „short", „long", „long-rifle" dzieciom swym, względnie pupilom, do strzelania wydawać nie będzie. **Zobowiązanie to winno być warunkiem kategorycznym.**

Właścicielom składów broni i amunicji **wzbronione jest sprzedawanie osobom nieletnim nabojów wyżej wymienionego typu i innych dalekonośnych.** Osobom dorosłym wolno kupować takie naboje w składach jedynie za okazaniem własnego zezwolenia na broń.

M. S. W. zaleca też władzom, aby przestrzegały surowo zakazu strzelania z broni sportowej poza strzelnicą, na otwartych miejscach, oraz wszędzie tam, gdzie może zajść wypadek wskutek zbłąkanej kuli. Należy przestrzegać zasady, że **strzelanie młodzieży odbywać się może jedynie pod fachowym nadzorem i w obecności osób dorosłych**, przyczem noszenie takiej broni z nabojem w lufie jest zakazane.

POLSKA KOMUNIKACJA POWIETRZNA W SIERPNIU 1930 R.

W miesiącu sierpniu b. r. polskie samoloty komunikacyjne kursowały na następujących linjach: raz dziennie (codziennie z wyjątkiem niedziel) Warszawa—Bydgoszcz. Warszawa—Gdańsk. Warszawa—Katowice. Warszawa—Poznań i Warszawa—Lwów; dwa razy dziennie (codziennie z wyjątkiem niedziel): Katowice—Kraków; co drugi dzień (trzy razy w tygodniu): Katowice—Brno—Wiedeń, Katowice—Wiedeń i Lwów—Galati—Bucuresti.

Samoloty przewiozły w lotach linjowych, normalnych i dodatkowych, których łączna ilość wyniosła 515, pasażerów — 1.558, poczty — 3.941 kg. (t. j. około 200.000 listów), towarów — 32.910 kg. (gazet 4.538 kg., bagażu pasażerów 14.506 kg., frachtu 13.866 kg) przy przeciętnej regularności 99.8% i bezpieczeństwie 100%.

Ponadto P. L. L. „Lot" dokonały **59 lotów okrężnych nad letniskami, w których wzięło udział 217 osób.**

Ilość kilometrów, które samoloty P. L. L. „Lot" przeleciały w miesiącu sierpniu b. r. w lotach linjowych normalnych i dodatkowych, wyniosła **133.184, w lotach nad lotniskami zaś 2.711, ogółem 135.895.** W bieżącym miesiącu samoloty komunikacyjne kursują na tych samych linjach, co i w miesiącu ubiegłym.

—:O:—

PUŁKOWNIK DYREKTOREM KOLEJI W KRAKOWIE.

Dotychczasowy dyrektor kolei państw. w Krakowie inż. Gronowski przechodzi do Ministerstwa komunikacji a jego stanowisko w Krakowie ma objąć płk. Bobkowski, wiceprezes dyrekcji kolei w Warszawie.

POMOC DLA OSADNIKÓW.

W Ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się konferencja w sprawie niesienia pomocy dla osadnictwa poza granicami państwa polskiego. Rozważano konieczność dalszego prowadzenia akcji zorganizowanego osadnictwa, oraz przyjęto zasadę, aby czynniki kompetentne udzielały pomocy dla tej akcji. Celem omówienia form pomocy, a w szczególności w Brazylji, Ministerstwo pracy i opieki społecznej zwołuje ponownie konferencję.

ZAMORDOWANA PRZEZ SZWAGRA.

Joanna Muniakowa, wieśniaczka, wyszła w poniedziałek ub. tygodnia ze swoim szwagrem Janem Muniakiem rzekomo dla obejrzenia zagonów. W drodze Muniak pochwycił swoją towarzyszkę za gardło i udusił ją, a zwłoki rzucił w grzędy ziemniaków. Zwłoki znaleziono w piątek. Mordercę aresztowano. Tragiczne zajście rozegrało się w Zubrzycy górnej pod Nowym Targiem.

Z ZEMSTY PODPALIŁ DOM.

Ubiegłej nocy wybuchł pożar na strychu domu Dory Rakower w Wieliczce. Ogień przeniósł się na sąsiedni dom Grochala, niszcząc dach. O spowodowanie pożaru jest podejrzany Józef Marszalik, terminator ślusarski, który czuł złość do swoich sąsiadów. Marszalik zbiegł.

SZUKAŁA GRZYBÓW A ZNALAZŁA ŚMIERĆ.

Genowefa Kaczmarska (lat 14) wybrała się z domu we wsi Odmęt koło Dąbrowej, do pobliskich lasów na grzyby. W chwili, gdy chciała przeskoczyć strumyk pośliznęła się, wpadła do wody i utonęła.

ZASTRZELIŁ SIĘ

na schodach domu pod L. 23 przy ul. Batorego jakiś mężczyzna w wieku około 25 lat. Lekarz Pogotowia zastał już tylko martwe zwłoki. Kula rewolwerowa przebiła kość skroniową i utkwiła w mózgu.

ŚMIERĆ ŻEBRAKA W PŁOMIENIACH.

Wincenty Mróz, 68-letni staruszek, żebrak, korzystał stale z noclegu w mieszkaniu Cecylji Bialikiewicz w Wojniczu. We czwartek 18 b. m. wszedł na strych domu i paląc papierosa, spowodował pożar. Nie mogąc zejść szybko po schodach, zginął w płomieniach.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOPALNI.

Robotnik Stanisław Taborski (lat 15), uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pracy na kopalni „Sobieski" w Bochni. Taborski przygnieciony żelazną liną do wagonu naładowanego węglem, doznał potłuczenia klatki piersiowej. Ciężko kontuzjonowanego robotnika przewieziono do szpitala.

WŁAMANIA DO WOZÓW KOLEJOWYCH.

W czasie kontroli pociągu towarowego na stacji Kraków—Płaszów zauważono, że przy jednym wozie niema plomby. Zarządzona rewizja wozu stwierdziła brak 5 skrzyń cytryn o łącznej wadze 175 kg.

Do władz kolejowych doniesiono, że na przestrzeni Kraków—Tarnów skradziono z pociągu towarowego 2 skrzynie tytoniu, każda o wadze 36 kg. Dochodzenia w toku.

PIJANY SZOFER WJECHAŁ NA BARJERĘ MOSTOWĄ.

Samochód osobowy prowadzony przez pijanego szofera Jana Wajdę wjechał w Woli Duchackiej na barjerę mostu; wóz zawisł dwoma kołami w powietrzu a kierowca wyrzucony do przykopy doznał szereg obrażeń. Trzej pasażerowie wyszli na szczęście bez szwanku.

Co słychać we Lwowie.

TEATR WIELKI.
Poniedziałek: „Borys Godunow".

TEATR ROZMAITOŚCI.
Poniedziałek: „Dzielny wojak Szwejk".

TEATR MAŁY.
Poniedziałek: „Papa kawaler".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
MARYSIEŃKA: „Lotnik" film dźwiękowy.
KOPERNIK: „Lotnik" film dźwiękowy.
PALACE: „Poganin" z R. Novarro.
CHIMERA: „Anny szuka męża".
CASINO: „Sztabskapitan Gubaniew".
APOLLO: „Śpiewak jazzbandu" z Al. Jolsonem.

—:O:—

Uczniowie gimn. podpalaczami.

Tarnopol, 21. 9. (PAT). Władze powiatu tarnopolskiego stwierdziły, że podpalania stert dworskich **dokonywują uczniowie państwowego gimnazjum z ruskim językiem wykładowym w Tarnopolu.** Podpalania stert w Kurowcach dokonało trzech uczniów 7-mej kl. tego gimnazjum, pochodzących z Kurowiec, którzy zostali aresztowani i oddani okręgowemu prokuratorowi w Tarnopolu. Również podpalenia stert w Dyćkowie dokonali uczniowie 7 kl. wspomnianego gimnazjum. Dnia 19 września 1930 r. podpalono sterty na folwarku Henryka Ländera w Chodaczkowie Małym. Również tego dnia podpalono sterty na folwarku Kazimierza Zawistowskiego w Kupczyńcach. W **obu tych wypadkach o zbrodnicze podpalenie podejrzani są uczniowie wyżej wzmiankowanego gimnazjum.**

EKSPLOZJA W SZKOLE „PROŚWITY".

Poprzed. nocy we Lwowie około 1 nastąpiła **eksplozja materjałów wybuchowych w gmachu ruskiej szkoły powszechnej.** Szkoła ta jest własnością tow. „Proświta". **Budynek został zdemolowany, jedynie mury zewnętrzne zostały nie naruszone.** W najbliższem sąsiedztwie wiele szyb wyleciało z okien. W gmachu szkoły mieszkał tylko na I. p. terejan szkoły z żoną i 4 dzieci. Jedno dziecko odniosło rany od odłamków drzewa, pozostałe wyszły bez szwanku. Naprzeciw wejścia do gmachu szkolnego znaleziono pod murem kamienicy drugą niewystrzeloną petardę, którą zabrano do ekspertyzy. W szkole tej ostatnio w godzinach popołudniowych i wieczornych odbywały się zebrania. Również w sobotę wieczorem odbyło się tam jakieś zebranie. **Policja wdrożyła śledztwo, celem wyświetlenia sprawy.**

Cracovia pokonała Garbarnię 3:2 (3:1).

SENSACYJNA KLĘSKA WARTY Z POLONIĄ 0:5.

Uwerturą do wczorajszych czterech meczów ligowych były zawody sobotnie w stolicy między **Legją a Warszawianką.** Wojskowi nie wytężali się zbytnio i opanowawszy zupełnie boisko, zadali klęskę skazanej już na zagładę Warszawiance w stosunku **6:0** (1:0). Nie było to żadną rewelacją; za to niedziela przyniosła pierwszoplanową niespodziankę, w postaci **wielkiej klęski zeszłorocznego mistrza Polski, Warty,** która uległa w Warszawie **Polonji,** ubiegającej się, jak widać, o zdobycie tegorocznego mistrzostwa. **Polonia odniosła wielki sukces, bijąc Wartę 5:0.** Doskonale spisała się **Cracovia** w spotkaniu z ostro i bezwzględnie grającą Garbarnią, a swym gospodarzem. Białoczerwoni słabsi fizycznie, lecz o **klasę lepsi technicznie,** w czem prym wodził **doskonały Kubiński,** prowadzili do pauzy 3:1. Po przerwie gospodarze zdołali zdobyć niezasłużenie drugą bramkę z karnego, ale mimo to **Cracovia zakończyła mecz zwycięsko 3:2,** zatrzymując nadal prymat w tabeli. Niegroźnego przeciwnika miała Wisła w Łodzi, beniaminka Ł. T. S. G., więc też uporała się gładko, zdobywając dwa punkty i stosunek bramek 4:1. Wreszcie **Pogoń** goszcząca we Lwowie Ł. K. S., odprawiła swych gości do domu z przegraną w stosunku 2:1.

—:O:—

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie.

W sobotę rozpoczęły się na stadjonie Legji w stolicy wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przy udziale wybitnych zawodników **czeskich, szwedzkich** oraz najlepszych lekkoatletów polskich. Wyniki:

100 mtr. 1) **Engel** (Czechosłowacja), 11 sek. 2) Trojanowski II (AZS) 11,2.

400 mtr. 1) **Piechocki** 52,5 sek. 2) Maszewski (Polonja) 53,2 s.

100 mtr. przez płotki 1) **Maszewski** (Polonja) 58,6 sek. 2) Dobrakowski (Legja) 59,6 sek.

1500 metr. 1) **Petkiewicz** (Warszawianka), 4:01,4, 2) Kraft (Szwecja) 4:05. Łatwe zwycięstwo Petkiewicza nad słynnym Kraftem.

Sztafeta w 4×100 mtr. 1) **AZS Warszawa 44,9,** 2) Kombinowana drużyna zagraniczna.

Rzut kulą 1) **Douda** (Czechosłowacja) 14.73 m. 2) Heljasz (Warta) 13.46½.

Skok wzwyż 1) **Meyro** (Polonia) 175 ctm. 2) Petkiewicz (Legja) 170.

Skok wdal 1) **Nowosielski** (Cracovia) 6,55 m. 2) **Nowak** (AZS) 6.33 m.

Dookoła Olimpjady 1932 r.

Sporna od szeregu lat kwestja zawodowstwa w sporcie i w związku z tem sprawa udziału poszczególnych zawodników w Igrzyskach olimpijskich została ostatecznie wyjaśniona oficjalnym komunikatem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Komunikat ten mówi, że **za amatora nie może być uważany zawodnik, pobierający podczas swego pobytu na Igrzyskach zwrot utraconego zarobku, oraz ten, który kiedykolwiek uznany był za zawodowca.**

Amerykański Komitet organizacyjny X. Igrzysk w Los Angelos wprowadził do programu zamiast kolarskich biegów torowych, wyścig szosowy.

Pozatem **program Olimpjady składać się będzie z 135 najrozmaitszych konkurencyj** z następujących dziedzin sportu: gimnastyka, lekka atletyka, boks, szermierka, zapaśnictwo, wioślarstwo, pływanie, hippika, pięciobój nowoczesny, podnoszenie ciężarów, żeglarstwo, polo konne, hokej, polo wodne, strzelanie na 50 mtr. i konkurs artystyczny. Ogółem **Igrzyska trwać będą 16 dni,** od 30 lipca do 14 sierpnia 1932 r.

W Parku Olimpijskim w Los Angelos znajdować się będzie stadjon główny, pawilon szermierczy, wystawa artystyczna i obszerny plac treningowy. Pozatem wybudowany zostanie basen pływacki. W pobliżu Parku znajdować się będzie pawilon bokserko-zapaśniczy plac do polo, arena hippiczna i tor wioślarsko-żeglarski.

Nikczemne represje wobec sprzedających nasz dziennik.

Zdołaliśmy stwierdzić, że czynniki sanacyjne wywierają silny nacisk na właścicieli kiosków gazetowych i trafik w tym kierunku, by zaniechali sprzedaży dzienników opozycyjnych, w szczególności naszego Pisma. Nacisk jest tak silny, że zagrożeni widocznie represjami trafikanci, zawiadomili o tem listownie Administrację „Głosu Narodu". Terror ten, wobec sprzedających nasz dziennik, uprawiany jest zwłaszcza na prowincji, chociaż znane nam są fakty, że pewne indywidua sanacyjne usiłowały próbować tych metod walki z naszem Pismem także na terenie Krakowa.

Odpowiedzią na te haniebne praktyki sanacji patrzącej z zawiścią na stały wzrost poczytności opozycyjnego dziennika i usiłującej terrorem przeszkodzić dotarciu pisma do rąk czytelników — będzie, wierzymy, ze strony tych ostatnich **tem silniejsze i tem energiczniejsze żądanie „Głosu Narodu" we wszystkich miejscach sprzedaży dzienników.** Jeżeli w jakiejś miejscowości „Głosu Narodu" otrzymać nie można, prosimy zwracać się **wprost do Administracji dziennika** z interpelacjami i żądaniem wysyłki przez pocztę. Skuteczne odparcie nikczemnych metod sanacyjnych leży przedewszystkiem w rękach samych czytelników „Głosu Narodu", którzy już tylokrotnie dali wyraz swego przywiązania i swego poparcia dla Pisma broniącego wytrwale prawa i etyki w życiu publicznem.

—:O:—

Historja zwierzyńców krakowskich.

Niedawno pisaliśmy o rozwoju Zwierzyńca w Parku Ludowym na Woli Justowskiej, przyczem zwracaliśmy uwagę na doniosłe znaczenie pedagogiczne, jakie posiada Zwierzyniec z uwagi na młodzież szkolną.

Warto przy tej sposobności wspomnieć, jaka jest historja zwierzyńców krakowskich od lat najdawniejszych, o czem ciekawe szczegóły podaje w swej broszurze p. J. Kobylański.

Dzisiejsza nazwa ulicy Zwierzynieckiej, oraz całej dzielnicy „Zwierzyniec", pochodzi niewątpliwie od jakiegoś zwierzyńca królewskiego lub starościńskiego, który znajdował się w tych okolicach. Najprawdopodobniej był to zwierzyniec dla wygody króla.

Dokładną datę powstania i upadku krakowskiego zwierzyńca trudno jest ustalić. Jak się domyślać można z pozostałych śladów w historji, sięga on **pierwszych wieków panowania Piastów,** bowiem klasztor Panien Norbertanek, najdawniejszych zakonnic w Polsce, został wybudowany przez Jaksę z Miechowa w drugiej połowie XII. wieku i to już we wsi Zwierzyńcu, która nazwę otrzymała po byłym ogrodzie królewskim zwanym pospolicie „zwierzyńcem".

Wzgórza św. Bronisławy, pokryte gęstym i ciemnym płaszczem lasu od dzisiejszego Salwatora aż do Chełma, nazywano w XV i XVI wieku „Zwierzyńcem", dzisiejszą zaś ulicę Zwierzyniecką określano wówczas jako Półwsie Zwierzynieckie, gdzie były **dwa ogrody królewskie, założone ponoś jeszcze przez Kazimierza Wielkiego, nigdzie jednak niema wzmianki o zwierzyńcu.** Gdyby w wieku XVI nazywano zwierzyńcem ogrodzony i strzeżony objekt leśny, a nie pewną połać lasu obfitującego w różnorodnego zwierza — to niewątpliwie mielibyśmy z owych czasów ślady po nim w rachunkach Dworu Królewskiego, gdyż utrzymanie takiego zwierzyńca nie obyłoby się bez wydatków. Jednakowoż wydatki królewskie, połączone z myśliwstwem odnoszą się w XVI wieku jedynie do Puszczy Niepołomickiej.

Z powyższego wynika, że nazwa Zwierzyńca jest bardzo stara i sięga początków państwowości polskiej, a pochodzi napewno od zwierzyny. Jednak ścisłych źródeł i pewnych dowodów w tej sprawie nie posiadamy. W braku dowodów tem ciekawszą jest tradycja, nazywająca stojący po dziś dzień przy ulicy Tadeusza Kościuszki jednopiętrowy zabytkowy domek z drewnianym ganeczkiem w stylu barokowym, zwracający na się uwagę swym staroświeckim wyglądem, „Domem Łowczego". — Nazwa ta pochodzi z XVIII wieku i być może, że oznaczała tylko mieszkanie łowczego.

O ile sprawa istnienia zwierzyńca w tej okolicy jest trudna do wyjaśnienia, o tyle istnienie **menażerji królewskiej na Wawelu,** poparte jest zachowanemi do dziś rachunkami Dworu Jagiellońskiego, z których ważniejsze wyciągi poniżej podaję.

Utrzymanie zwierzyńców t. zw. Bärengraben, Hirschgarten, a przedewszystkiem menażeryj lwów, było w średnich wiekach Europy niejako obowiązkiem reprezentacyjnym dworów królewskich i książęcych. **Lwy dały początek menażerji na Wawelu,** która z małemi przerwami przetrwała do czasu przeniesienia stolicy do Warszawy w roku 1609. **Oprócz lwów były tam jedynie lamparty, niedźwiedzie i rysie.** Menażerja była więc skromna, ograniczająca się tylko do trzymania drapieżców, choć niewątpliwie pokazywano tam nieraz małpy i papugi, jako rzadkie i oryginalne dary posłów zagranicznych. Jest wiadomość, że trzymano również wielbłądy na Wawelu, używano ich jednak tylko do celów roboczych.

W nowszych czasach pierwszą najprawdopodobniej próbę w kierunku stworzenia zwierzyńca zrobił w 1885 r., radca miejski Rehman, urządzając w świeżo wówczas otwartym **Parku Krakowskim, przy ul. Karmelickiej skromny zoolog, zawierający niektóre okazy fauny polskiej.** Nie potrwał on długo, gdyż już około 1904 roku, w tym samym parku powstał **nowy zwierzyniec,** własność Antoniego Musiołka, właściciela sklepu zoologicznego „Ornis". Zwierzyniec ten był obszerniejszy i bogatszy od poprzedniego, zawierał też pokaźne okazy, jak: bizon amerykański, lama, niedźwiedź, lampart, hiena, wilki, jelonie, daniele, sarny, lisy, borsuki, świstak, jeżozwierz, ostrónos, barany, wiewiórki, psy rasowe, małpy: pawian, Rezus; z ptaków: sępy, orły, kania, puhacze, pawie, bażanty, gołębie, sułtanki, kury, papugi, łabędzie, dzikie kaczki i gęsi.

Z pewnemi zmianami przetrwał zwierzyniec Musiołka mniej więcej do roku 1912. **Przeniesiony potem do willi właściciela na Dębnikach,** wegetował jeszcze ze dwa lata na ciasnem podwórku, aż nadeszła wojna światowa, która istnieniu jego kres położyła.

Świeżo powstały zoolog w Parku Wolskim jest więc trzecim z kolei i rokuje jak najdalej idące nadzieje na daleką i długą metę, a to ze względu na dobór ludzi fachowych i wielkie oddanie się tej sprawie nadradcy inż. Wobra, niestrudzonego zarządcy Parku na Woli.

—

OCHRONA PRZYRODY.

Różne instytucje kulturalne, a wśród nich Związek Polskich towarzystw turystycznych, wystąpiły do Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z prośbą o przyspieszenie wydania ustawy o ochronie przyrody w Polsce. Projekt takiej ustawy jest opracowany przez państwową radę ochrony przyrody już oddawna, jednakże jej uchwalenie odkładane było z roku na rok. Ponieważ obecnie istnieje możność załatwienia wielu ustaw w drodze dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, Związek polskich towarzystw turystycznych wystąpił z prośbą, aby do ustaw tych zaliczono również ustawę o ochronie przyrody.

Radjo.

Wtorek 23 września.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.35 „Przegląd geograficzno-gospodarczy" — dr. W. Ormicki, asystent Un. Jag.; 18 Muzyka rosyjska z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Transmisja z Warszawy: opera z płyt gramofonowych.

Lwów (385.1). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Warszawy; 18 Koncert muzyki rosyjskiej; 19 Rozmaitości; 19.20 Giełda rolnicza; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.50 Opera z płyt gramofonowych.

Sprawy skarbowe.

Jak należy stemplować rachunki.

Wiele przedsiębiorstw tak handlowych jak i przemysłowych, zwłaszcza drobniejszych, popełnia błędy przy obliczaniu i uiszczaniu opłat stemplowych od pism, stwierdzających wykonanie umowy o sprzedaż rzeczy ruchomej lub o świadczenie usług (czyli od rachunków). Nieprawidłowości te, powodujące karne podwyżki stemplowe, są następstwem niedokładnej znajomości ustawy stemplowej wśród podatników. Dla zorjentowania naszych czytelników w zasadniczych postanowieniach ustawy o opłatach stemplowych, podajemy wysokość i sposoby obliczania należności stemplowych w najczęściej spotykanych wypadkach:

Podania wnoszone do urzędów, podlegają opłacie w wysokości 3 zł., — a każdy załącznik 50 gr.

Pokwitowanie z odbioru pieniędzy, papierów wartościowych i innych przedmiotów, o ile odbierana wartość przewyższa 50 zł., — podlega opłacie w wysokości 20 gr. od każdego pokwitowania bez względu na wysokość kwoty kwitowanej. Poświadczenie odbioru należności, umieszczone na odnośym rachunku, jest wolne od opłaty stemplowej.

Rachunki (faktury i noty) do 20 zł. — są wolne od stempla, przy kwocie zaś przewyższającej 20 zł. — każdy rachunek podlega opłacie stemplowej w wysokości 2% od sumy należności bez względu na ilość arkuszy, z których składa się faktura. Należytość tę oblicza się od kwot zaokrąglonych w górę do 50 zł. — Jeżeli więc suma należności, wymienionej w piśmie, stwierdzającem wykonanie umowy, przewyższa 20 zł., a nie przewyższa 50 zł., to opłata stemplowa wynosi 10 gr. Jeżeli zaś należność przewyższa 50 zł., to należy uiścić tytułem opłaty stemplowej po 10 gr. od każdych pełnych lub zaczętych 50 zł., mieszczących się w sumie należności. (Np. jeżeli rachunek opiewa na 1005.39 zł., to od tego rachunku należy uiścić opłatę w wysokości 2 zł. 10 gr.). Jeżeli na jedną transakcję wydano parę rachunków, to opłacie stemplowej podlega tylko pierwszy egzemplarz, a wszystkie następne są wolne od opłaty. Samo słowo „odpis“, zamieszczone na rachunku, jest bez wpływu na opłatę.

Opłatę należy uiścić z reguły w znaczkach stemplowych, nalepionych na fakturze i skasowanych (przez przepisanie ich datą, oraz nazwiskiem lub firmą kasującego). Na rachunkach wycinanych z ksiąg grzbietowych stempel powinien być naklejony pionowo na linji oddzielającej grzbiet od rachunku, tak, aby po jego odcięciu, lewa połowa znaczka pozostała na grzbiecie, a prawa na wyciętym rachunku. O ile przypada do uiszczenia znaczniejsza opłata stemplowa (ponad 50 zł.), można ją wnieść gotówką do kasy skarbowej, która to potwierdzi urzędownie na blankiecie fakturowym przed wręczeniem lub wysłaniem go do odbiorcy.

Dla wygody kupców, wystawiających znaczniejsze ilości rachunków, wprowadzono w Polsce udogodnienie w spłacie należności stemplowych. Mianowicie na podstawie zezwolenia Izby skarbowej dotyczącego okręgu, udzielanego na prośbę, można uiszczać wszystkie opłaty stemplowe od faktur gotówką raz w miesiącu.

Opłatę stemplową powinien uiścić zasadniczo wystawca rachunku, dopuszczalną jest jednak rzeczą przerzucenie jej na odbiorcę o ile jest nią prywatna osoba czy instytucja. Niedopuszczalne jest natomiast przerzucenie opłaty stemplowej na władze i instytucje państwowe.

Nieuiszczenie odpowiedniej opłaty albo skasowanie znaczków w nieprawidłowy sposób, powoduje karę w wysokości 25-krotnej dotyczącej należności stemplowej, która spada na wystawcę. O ile jednak odbierający rachunek nie doniesie władzy skarbowej do 3-ch tygodni o nienależytem ostemplowaniu, odpowiada solidarnie z wystawcą za zapłatę kary. **O.**

Rocznica bitwy nad Niemnem.

W dniach najbliższych obchodzić będziemy 10-tą rocznicę bitwy nad Niemnem, w której armja czerwona pobita nad Wisłą została jeszcze raz rozgromiona.

Bitwa trwała prawie 2 tygodnie. Natarcie rozpoczęto w dn. 20 IX 1920 r. Dywizja ochotnicza płk. Koca, wsparta artylerją ciężką, uderzyła na Grodno z zadaniem opanowania fortów i pochwycenia mostów, nim bolszewicy zdążą je zniszczyć. Obok dywizji ochotniczej naciera dywizja górska gen. Galicy. Dalej na południu ruszyła do boju nocnego 3 d. p. leg. Berbeckiego z zadaniem opanowania przeprawy przez Niemen w Mostach. Walki są ciężkie, przeciwnik nie chce ustąpić, broni się, wprowadza do boju odwody, wykonywuje przeciwnatarcia.

W czasie tych zmagań, w dn. 22 IX. 1920 r. nastąpiło natarcie grupy oskrzydlającej. Litwini złamani w kilku starciach, wycofali się i wieczorem dnia 23-go września most w Druskienikach wpadł w ręce naszej kawalerji. W dniu następnym grupa oskrzydlająca wychodzi na tyły bolszewików, a przeciw Litwinom pozostaje słaba grupa osłaniająca.

Tymczasem ogień walki frontalnej rozszerzył się na południe aż do błot Pińskich, bo rankiem dn. 23 września wzdłuż wszystkich szos wiodących na północ i wschód, rozpoczęły natarcie wojska 4-tej armji. Zaś z Wołynia przez Prypeć ciągnie 18 d. p., by wyjść na południowe skrzydło nieprzyjaciół.

W dniach 24 i 25 września najzacieklsze walki toczą się na odcinku od Wołkowyska do Grodna. Zwłaszcza pod Grodnem, gdzie bolszewicy trzymają forty, walka jest ciężka. Wobec tego grupa oskrzydlająca po przejściu Niemna zostaje zatrzymana w rejonie Marcinkańców, gdyż niewiadomo, czy nie trzeba jej będzie skierować na południe, na pomoc oddziałom walczącym o Grodno.

W dniu 25 września dywizje górska i ochotnicza zdobywają jednak Grodno, a z tą chwilą front bolszewicki zaczyna się chwiać i dowództwo polskie dostrzega pierwsze objawy odwrotu. Nakazuje więc grupie oskrzydlającej opanować rejon Lidy, gdzie znajduje się dowództwo 3-ciej armji sowieckiej i jakieś odwody.

W dniach 27-go i 28-go września dywizje grupy oskrzydlającej toczą bardzo krwawe boje pod Lebiodą i Lidą, w których bolszewicy, czując nacisk z tyłu, nacierali ze szczególną zaciętością. Nawet noc nie przerwała walki; uderzano na się bagnetem; losy boju ważyły się w krwawym trudzie to w jedną to w drugą stronę. Masy 3-ej armji sowieckiej, ponosząc ciężkie straty przebiły się pod Lebiodą, ale gdy dalej napotkały pod Lidą 1-ą dywizję legjonów i 4-ą brygadę jazdy, po zaciekłym boju rzuciły się do ucieczki pozbawione ducha i rozprzęgłe, pozostawiając w rękach zwycięzców tysiące jeńców, działa i tabory.

Przeciwnik był złamany, należało go teraz zniszczyć i w tym celu Naczelny Wódz wydał w dniu 28 września rozkaz do pościgu.

Rozpoczął się okres dobijania przeciwnika, oraz opanowywanie przepraw na jego tyłach, rozbijanie jego kolumn, odcinanie dowozu itd. Bolszewicy, utraciwszy resztki nadziei podpisali zawieszenie broni.

Ruch wydawniczy.

„RODZINA POLSKA“, zeszyt wrześniowy b. roku zawiera ważniejsze artykuły: „Graniczna polityka margrafa Gerona, a chwila obecna“ M. Gembarzewskiego, „Życie rodzinne naszych królów“ J. R., dalszy ciąg powieści L. Radziejowskiego p. t.: „Podcla Pani“, wspomnienie o ś. p. J. Ejsmondzie p. t. „Poeta-myśliwy“, szereg poezyj i pięknych ilustracyj, kącik rozrywkowy, dział dla pań i uzupełnienie.

„LWOWSKIE WIADOMOŚCI MUZYCZNO LITERACKIE“ w ostatnim numerze 9-tym przynoszą dwa fragmenty z monografji prof. Dr J. Reissa „O Henryku Wieniawskim“, interesującą nowelę St. Grabińskiego p. t.: „Rodowód czynu“, dalej Kronikę literacką, poezje J. Soplicy oraz ważny dla uczniów spis członków Związku Muzyków-Pedagogów.

Rzeczy ciekawe.

Królik królem futer.

Królem futer może być słusznie nazwany skromny, długouchy królik. Dostarcza on bowiem 250 miljonów skórek rocznie na rozmaite futra i futerka. A że jest skromny przeto występuje najczęściej incognito, pod przybranem nazwiskiem foki, lutra etc. Drugie miejsce po nim zajmuje szanowna rodzina kretów — 25 miljonów skórek rocznie, trzecie — lis z 2.000.000 skórek.

Zabawki dziecinne z przed 3000 lat.

Archeologiczna misja amerykańska, pracująca w Grecji, na terenie starożytnego Koryntu, odnalazła w odkopanym przez siebie sarkofagu dziecka różne przedmioty, które wzbudziły najwyższą ciekawość uczonych. W sarkofagu, datującym się z przed 3000 lat, znaleziono bowiem małego konika ulepionego z palonej gliny i pokolorowanego. Pozatem znalazły się też: mały pancerz ze skóry wyprawionej, hełm bronzowy, grzebyczek metalowy i kilka wazeników glinianych. Słowem — zabawki służące do gier i rozrywek dziecka greckiego z przed 30 wieków. Szczegół interesujący: na nodze konika wyryte było nazwisko fabrykanta tej zabawki, nazywał się on Philoclides. Przed 3000 lat dzieci bawiły się tak samo jak dzisiaj

—o—

Literatura i teatr.

PRZEDŁUŻENIE TERMINU KONKURSU NA ŚLĄSKĄ SZTUKĘ DRAMATYCZNĄ.

Sekcja teatrów ludowych przy Śląskim Urzędzie Wojew. w Katowicach **przedłużyła termin konkursu** na sztukę dramatyczną z akcji rozgrywającej się na tle śląskiem — **do dnia 28 lutego 1931 r.** Przyznane będą 3 nagrody po 3, 2 i tysiąc złotych. Utwory należy przesyłać na ręce kierownika Sekcji Teatrów lud. na Śląsku, Stanisława Ligonia, Katowice — Województwo.

WARTOŚĆ PRODUKCJI KSIĄŻEK I PISM W NIEMCZECH

Księgarstwo niemieckie ogłosiło następujące cyfry, dotyczące wartości ogólnej jego produkcji rocznej, sumując wartość jednego egzemplarza każdego wydawnictwa. Książek na okr. 200.000 mk., czasopism mniej więcej 150.000 mk. Biorąc przeciętny nakład książki na 3000, a czasopism na 6000, **wartość ogólnej produkcji wydawniczej w Niemczech oceniają na półtora miljarda marek niem. rocznie.**

Kto wygrał na loterji?

W dziesiątym dniu ciągnienia 5-tej klasy 21-ej polskiej loterji państwowej, dalsze główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 3000 zł. na Nr. Nr. 23898 31648 105338 111819 162782 195484.

Po 2000 zł. na Nr Nr 2779 91880 159325 194936 196010.

Po 1000 zł. na Nr. Nr 6944 15376 15950 26972 36083 54463 62368 79470 81361 84258 103420 017296 113714 114782 124036 131523 145269 149816 192563 198099 209918.

H. JAROSZYŃSKA. 37

Prawo pogranicza.

— Zwarjowałeś!

— Taki z ciebie patrjota. Pozwalasz żydom kradzione dokumenty wozić zagranicę. Mówię ci, mają „kece“, takie z napisem: „Ściśle tajne. Trzymać pod zamknięciem“. To dla nich paszport na tamtą stronę.

— Nie, naprawdę. Zanim ja go nawrócę, on mnie sam gotów wykierować na bandytę. Bo z temi „kecami“ to mi zabiłeś klina. Słowo daję, że na to wyglądają.

— Widzisz.

— Gorąco mnie wzrusza twój nagle pobudzony partjotyzm, ale musisz się ze swym planem pożegnać, póki jesteś ze mną. Trudno. Napijemy się po jednemu na pocieszenie.

— Nie wierzysz mi?

— Nawet ci wierzę, tylko dziwi mnie skąd ty się tak dobrze znasz na tych rzeczach.

— Chyba mnie nie posądzasz. To dla mnie za paskudna robota. Zresztą ja tamtym nie pomagam. Ale napatrzyłem się tutaj... Czasami handel idzie zupełnie otwarcie... Co to kto zrobi. Jeden krok i już są na tamtej stronie. A ci... hm... chciałbym wiedzieć, co oni szmuglują. Jeśli futrzarze, to towar kupują na tamtej stronie, ale mogą coś mieć na handel zamienny, naprzykład jedwabne pończochy.

Myślisz, że twoja miła chodziłaby w takich pończoszkach?

— Daj spokój. Też wymyślił sobie nowy sposób dręczenia człowieka — chwycił szklankę i z furją cisnął ją na podłogę. Szkło rozprysnęło się w tysiączne kawałeczki.

— Brawo Jędruś. Z każdym dniem nabierasz lepszych manier.

Andrzej popatrzył na niego z wściekłością.

— Dziwię się, że cię dotychczas jeszcze nie zadusiłem.

Janek roześmiał się mu szyderczo, prosto w nos, więc porwał czapkę i wyszedł z izby, zatrzaskując drzwi z taką furją, że aż zadygotało całe spróchniałe domostwo. Wrócił jednak po upływie pół godziny i usiadł spokojnie naprzeciwko przyjaciela.

— Gdzie łaziłeś, bolszewiku?

— Przeprowadziłem wywiad o naszych żydkach.

— No?

— Nic, z pustym wozem jadą... ale, uważasz opukałem trochę ten ich ekwipaż... ma wydrążone osie, a w nich... no, mniejsza z tem, w każdym razie ręczę ci, że tam są papiery.

— Andruk!

— Możesz mi w mordę napluć, jeśli cię okłamuję. No, jak będzie, Jasiu?

— Czort cię wie...

— Spuść się na mnie, zobaczysz, że będzie dobrze.

— Chcesz tych żydów spławić.

— Nie, pozwolimy im zabrać ich cenne osoby, na nic nam nie potrzebne.

— Tak niedobrze, Andruk. Bo jeśli to są szpiedzy, to ich puszczać nie można, a jeśli nie, to będzie ordynarny napad bandycki.

— Nie mam nic przeciwko temu, żeby ich zakropić, ale zdaje się, że ty sobie tego nie życzysz. W każdym razie mam nadzieję, że nie chcesz ich aresztować, do tego to już ja, miłońki rękibym nie przyłożył, nie jestem na usługach policji i nie mam zamiaru się kompromitować. A i tobiebym nie radził — paskudniebyś sobie popsuł tutaj opinję.

— Oczywiście, ale dlatego nie wiem, co robić.

— Więc posłuchaj mnie. Napadu żadnego nie będzie, poprostu tylko skonfiskujemy im wóz za usiłowanie nielegalnego przejścia przez granicę.

Janek roześmiał się.

— Bardzoś to ładnie sformułował, ale jak ty sobie wyobrażasz.

— To moja głowa. Dobrze, żeśmy się nie przystawili do ich gęsi, straciliby do nas resztę zaufania.

— Jeszcze słówko. Dlaczego ty się w to chcesz mieszać, skoro jak twierdzisz, oni z pustym wozem jadą.

— Ty się o mnie nie martw. Ja przez czysty patrjotyzm. No co, jeszcze mi nie wierzysz? Słowo daję, nie warto być uczciwym.

Janek nie odpowiedział, bo w tej chwili okazał się widomy rezultat Andrzeja przedwstępnych zabiegów. Wbiegł do izby zasapany i czerwony jeden z kupców, potem drugi, ciągnący za rękaw jakiegoś ogłupiałego chłopa, wreszcie wtłoczył się trzeci, najpoważniejszy, i głośnym krzykiem począł przyzywać Josla.

Zjawili się oboje karczmarze z minami stropionemi i pełnemi bolesnego zdumienia.

— On nie chce jechać — miotał się w pasji szmuglarz... nie chce i już, a szlag zoll dich treffen... powiada, że jemu święto... on nie wiedział, że święto, kiedy się umawiał... co mnie jego święto obchodzi, on nie chce zarobić pieniądze... A myszygene białoruskie fich. Nu Josel, wy jemu powiedzcie na rozum.

Furman drapał się po kołtuniastym łbie i powtarzał uparcie.

— Nie pojadu.

— On oszalał... Co my bez niebo zrobimy. Dziś piątek, żaden żydek nie pojedzie.

Ale chłop był uparty. Nie pojedzie i już. Święto.

W tej chwili od stołu podniósł się pełen usłużnej gotowości łagodnie uśmiechnięty Andrzej

— My panów podwieziemy, dokąd potrzeba.

Kupcy porozumieli się oczyma. Wreszcie jeden z nich mruknął niechętnie.

— Nie znamy was.

— Co z tego? Nie znacie. Josel za nas zaświadczy.

Karczmarz w zakłopotaniu gładził brodę.

— Sam chcesz wieźć?

— Nie, z nim

Żyd wzruszył ramionami.

— To... można.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.